DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 147 (3422) ŚRODA, 22 CZERWCA 1955 R. Cena 20 gr.

Socjalizm — to lepsze życie
nie dla wybranych, lecz dla wszystkich ludzi pracy
w całej naszej ojczyźnie

Przemówienie
Bolesława Bieruta
na zjeździe spółdzielczości produkcyjnej we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wygłosił, jak donosiliśmy, na wojewódzkim zjeździe spółdzielczości produkcyjnej we Wrocławiu w dniu 19 czerwca br. przemówienie. Poniżej podajemy tekst tego przemówienia:

DRODZY OBYWATELE SPÓŁDZIELCY, TOWARZYSZE!

Pragnę przekazać wam gorące, serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od rządu ludowego, od klasy robotniczej.

Przysłuchiwałem się uważnie waszym obradom w ciągu tych dwu dni. Waszymi obradami interesuje się cała Polska, cały nasz kraj. Interesuje się tym, jakie macie doświadczenia i osiągnięcia, jakie trudności odczuwacie wy, pionierzy spółdzielczości produkcyjnej — nowego systemu gospodarki tu u siebie w województwie wrocławskim, najbardziej uspółdzielczonym województwie w Polsce. Interesuję się tym, jakie odczuwacie potrzeby. Partia nasza, rząd ludowy, cała klasa robotnicza chciałaby wam przyjść z pomocą. Budownictwo spółdzielczości produkcyjnej, to przecież budownictwo socjalizmu w naszym kraju. Masy pracujące miast budują socjalizm w przemyśle, w transporcie, w innych gałęziach gospodarki narodowej, a wy zaczęliście go budować na wsi. To jest sprawa wielka, ważna, sprawa ogólnonarodowa, nasza wspólna sprawa.

Dlaczego sprawa budownictwa socjalizmu na wsi ma takie wielkie, takie wyjątkowe znaczenie w chwili obecnej? Dlatego, że socjalizm — to lepsze życie nie dla wybranych tylko, lecz dla wszystkich ludzi pracy w całej naszej ojczyźnie. Nie ma innego ustroju społecznego, który by mógł wszystkim ludziom pracy zabezpieczyć lepsze życie, dobrobyt, szczęście. Może to zrobić tylko socjalizm. Ale nie można socjalizmu budować jedynie w przemyśle, trzeba go budować i w rolnictwie, trzeba go budować w całym naszym życiu, w całej naszej gospodarce. I dlatego wasza pionierska praca nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, to znaczy nad rozwojem socjalizmu na wsi, ma takie wielkie znaczenie.

Czego dziś chcemy wszyscy w Polsce Ludowej? Chcemy, by wszyscy ludzie pracy żyli w dobrobycie, by nasze dzieci nie tylko nie były głodne, bose, nieodziane, ale by były szczęśliwe, by mogły się uczyć, by rosły na nowych obywateli naszego kraju, na obywateli światłych, mądrych, rozumnych, takich, którzy kraj nasz, naszą Polskę Ludową uczynią szczęśliwą, mocną, piękną wśród narodów całego świata. Chcemy, by takie były nasze dzieci, ale to zależy od nas, od naszych wysiłków, od naszej pracy. Możemy to osiągnąć właśnie przez budownictwo socjalistyczne i tylko przez budownictwo socjalistyczne.

Jaka jest, towarzysze, główna różnica między starym, kapitalistycznym ustrojem, w którym żyliśmy wszyscy tu obecni, który znamy ze swojej przeszłości, a nowym socjalistycznym ustrojem, który budujemy wspólnie, o który walczyliśmy tyle lat i który teraz tworzymy? W kapitalizmie garstka ludzi żyła rozrzutnie, ponad miarę — i to nienajlepszych ludzi. Darmozjadzi, kapitaliści, obszarnicy, pasożyci, wyzyskiwacze, — ci żyli dobrze, ci opływali we wszystko. Ten kto grabił, oszukiwał, darł skórę z robotników, chłopów, ten opływał we wszystko, a miliony ludzi, pracujących — robotników, chłopów — męczyły się, cierpiały od niedostatku, od bezrobocia, od braku opieki na starość czy w dniach choroby, w dniach nieszczęścia. Setki tysięcy ludzi nie miało dachu nad głową. Znamy to wszystko, przeżyliśmy to, to wszystko jest już za nami, a my teraz budujemy nowe życie i to jest wielka sprawa — powiedziałbym — to jest wielkie szczęście nas wszystkich, że historia pozwoliła nam, właśnie nam, być budowniczymi nowego ustroju społecznego. Dlatego nie powinniśmy szczędzić sił, szczędzić swego wysiłku, szczędzić myśli i pracy, żeby ten ustrój zbudować dobrze, żeby właśnie dzieci nasze, przyszłe nasze pokolenia mówiły o nas, wspominały nas dobrze. Nowe życie, nowy ustrój, nową kulturę, nową gospodarkę na wsi zbudować można tylko poprzez spółdzielczość produkcyjną. Nie ma innego środka, tylko ten.

Należy sobie jasno zdać sprawę z przewagi gospodarki zespołowej nad indywidualną. Warto sobie bodaj uprzytomnić ten fakt, że kiedy się gospodaruje na małej działce, a dzieci podrosną, trzeba wybierać, któremu dziecku przekazać działkę, bo nie wszystkim można przekazać, bo by się gospodarka rozdrobniła, jak to było przed wojną. A poza tym wiemy przecież że, aczkolwiek w gospodarstwach indywidualnych są pewne możliwości rozwoju, to są one ograniczone. A gdy mało jest rąk do pracy, gdy nie ma się konia, odpowiednich narzędzi i środków, to nie łatwo jest gospodarzyć. Również robotnicy zdają sobie sprawę z tego, że w oparciu o indywidualną gospodarkę nie możemy zabezpieczyć rosnącego dobrobytu dla wszystkich. Nie możemy zaspokoić potrzeb całego kraju, bo drobna gospodarka indywidualna nie daje możliwości zabezpieczenia krajowi tego, co jest mu potrzebne. A kraj nasz potrzebuje coraz więcej, bo rozwija się u nas, i to burzliwie rozwija się przemysł, transport, kultura, oświata. Bardzo dobrze, że to się tak wszystko burzliwie u nas rozwija, ale to jest jedna strona sprawy.

Drugą stroną tego samego zjawiska jest to, że coraz więcej potrzebujemy produktów dla ludzi w mieście — w przemyśle, transporcie, dla ludzi nauki i oświaty. Rosną ich potrzeby, rosną nasze potrzeby, nas wszystkich — i robotników, i chłopów, i inteligencji pracującej. Czy dobrze jest, że nasze potrzeby rosną? Dobrze, że rosną nasze potrzeby. Ale równocześnie winny rosnąć także możliwości zaspokajania tych potrzeb. Powszechnie wiadomo, że potrzeby ludu pracującego rosną dziś szybciej, niż jesteśmy w stanie je zaspokajać, jest tutaj pewien dystans i pewna różnica. I właśnie zadanie nasze, zadanie obecnego okresu, polega na tym, by w przemyśle i w rolnictwie tę różnicę zmniejszyć.

Mówiło się tutaj na waszym zjeździe także i o brakach naszego przemysłu. Przemysł nasz rośnie, rozwija się; każdy to wie, każdy to widzi, ale nasze potrzeby w stosunku do przemysłu także rosną i przemysł nasz niedostatecznie je zaspokaja.

A jak jest w rolnictwie? W rolnictwie znacznie bardziej pozostajemy w tyle. Zapotrzebowanie ludności na produkty rolnicze rośnie i to rośnie szybko, a rolnictwo nasze go nie zaspokaja należycie. Mąki, chleba, kaszy, masła, mleka, mięsa, słoniny, tłuszczów — otrzymujemy mniej, niż chcielibyśmy otrzymywać. Jest rozpiętość i rozpiętość tę musimy usunąć. Potrzeby nasze powinny rosnąć, rosną i będą rosły jeszcze bardziej, a wobec tego trzeba, by rosła również nasza produkcja rolnicza — hodowlana, i roślinna. Inaczej rozpiętość ta będzie się powiększała.

Dzisiaj wszyscy razem jesteśmy gospodarzami naszego kraju, bo jest władza ludowa. Dziś nie ma podziału na rządzących i rządzonych, wszyscy razem rządzimy i wszyscy razem jesteśmy rządzeni. Nasze zjazdy, nasze obrady, nasze rady narodowe — to jest nasza władza. Wobec tego wszyscy razem jesteśmy odpowiedzialni za to, by jak najszybciej zmniejszyć rozpiętość między zapotrzebowaniem a produkcją.

Produkcja jest niedostateczna i musimy sprowadzać zboże z zagranicy. Przed wojną Polska wywoziła zboże za granicę, eksportowała mięso, słoninę, jaja. Mieliśmy w latach urodzaju nadmiar produktów rolnych w Polsce. A czy więcej produkowaliśmy w Polsce przed wojną, niż teraz? Nie. Produkowaliśmy mniej, licząc na głowę ludności, niż produkujemy teraz.

Weźmy parę cyfr. Przed wojną w 1938 r. produkcja zboża wynosiła 195 kg na głowę ludności, a w 1954 r. wynosiła 228 kg, a więc znacznie więcej, mimo to brak jest zboża i od paru lat dużo zboża sprowadzamy z zagranicy. A przed wojną Polska, mimo mniejszej produkcji, wywoziła zboże. Dlaczego? Bo

(Dokończenie na str. 2)

Jubileuszowa sesja ONZ rozpoczęła w San Francisco obrady
W sesji bierze udział 40 ministrów spraw zagranicznych

SAN FRANCISCO (PAP) W poniedziałek, 20 bm. o godzinie 15 czasu zachodnio-amerykańskiego, tj. o godz. 23 czasu warszawskiego, odbyło się w gmachu Opery w San Francisco uroczyste otwarcie jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sesji bierze udział 400 delegatów, a w tym 40 ministrów spraw zagranicznych.

Ulice San Francisco udekorowane zostały flagami państw członków ONZ oraz błękitnymi sztandarami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na lotnisku i na dworcu rozwieszono liczne transparenty z napisami pozdrawiającymi delegatów. Przed gmachem Opery, w którym 10 lat temu utworzono Organizację Narodów Zjednoczonych, gromadziły się od wczesnego rana długie kolejki osób pragnących otrzymać bilety wstępu na sesję jubileuszową. Mieszkańcy San Francisco zbierali się również przed hotelami, w których zatrzymali się delegaci. Wielkie domy towarowe i sklepy urządziły w swych witrynach specjalne wystawy, ilustrujące historię i osiągnięcia ONZ. Wielka sala Opery zapełniona była do ostatniego miejsca. Przybywających delegatów witały błyski reflektorów i trzaski aparatów fotograficznych.

Znaczenie sesji która rozpoczęła się w San Francisco, polega nie tylko na tym, że będzie ona próbą podsumowania dotychczasowej działalności ONZ i skonfrontowania jej z rzeczywistością, lecz również na tym, że towarzyszyć jej będą rozmowy ministrów czterech mocarstw w celu przygotowania genewskiej konferencji szefów rządów. Wśród delegatów i licznych dziennikarzy panuje przekonanie, że **jubileuszowa sesja przekształci się w powszechną manifestację ludzkości domagającej się respektowania zasad ONZ, których podstawą jest pokojowe współistnienie i które sankcjonują idee rokowań jako metodę rozwiązywania spornych problemów.** Manifestacja ta sprzyjać będzie rokowaniom czterech ministrów spraw zagranicznych.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ **Van Kleffens.**

Van Kleffens wezwał delegatów przybyłych na jubileuszową sesję NZ, by dążyli do poprawy stosunków międzynarodowych. **„Narody świata** — powiedział on — **oczekują od nas poważnego wkładu w dzieło polepszenia atmosfery międzynarodowej, czego wszystkie bez wyjątku pragną. Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei tylko wówczas, jeżeli będziemy szczerze dążyć do wniesienia tego wkładu".**

Takie spotkania jak obecne — mówił dalej Van Kleffens — **z udziałem czołowych mężów stanu państw — członków NZ są „wspaniałą okazją nadania kształtu przyszłym wydarzeniom zgodnie z zasadami i celami, które zostały uzgodnione tutaj przed 10 laty i które nie straciły i nigdy nie stracą swego znaczenia".**

Następnie Van Kleffens udzielił głosu prezydentowi **Eisenhowerowi.** Po przemówieniu prezydenta Eisenhowera zabrał głos sekretarz generalny ONZ **Hammerskjoeld.**

W porcie gdańskim

Do portu gdańskiego często wpływa statek radziecki „Bohdan Chmielnicki".

W czasie ostatniego rejsu statek przywiózł ładunek zboża.

Na zdjęciu: rozładunek zboża w porcie gdańskim.

CAF — fot. Celle

Dziś w Helsinkach
rozpoczyna obrady Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju

HELSINKI (PAP). Do Helsinek przybywają nieustannie delegacje na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju. 20 bm. w godzinach wieczornych przyjechała delegacja Związku Radzieckiego, na której czele stoi przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju pisarz **N. Tichonow.**

Tym samym pociągiem przybyła do Helsinek delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, w skład której m. in. wchodzą: wybitny pisarz chiński **Mao-tung** — przewodniczący delegacji, oraz **Kuo Mo-żo.**

Do Helsinek na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju przybyli już przedstawiciele 36 krajów.

Powołanie Komitetu Nagród Państwowych

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów powołała **Komitet Nagród Państwowych,** który przyznawać będzie co dwa lata w dniu 22 lipca, rozpoczynając od roku bieżącego, nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki i postępu technicznego oraz literatury i sztuki.

W skład Komitetu wchodzą: przewodniczący Komitetu — **Józef Chałasiński;** członkowie prezydium Komitetu: **Jerzy Albrecht, Jarosław Iwaszkiewicz, Henryk Jabłoński, Wiktor Kłosiewicz, Leon Kruczkowski, Stanisław Kulczyński, Mieczysław Losz, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Stefan Wierbłowski, Witold Wierzbicki, Stefan Żółkiewski.**

Przewodniczący **Podkomitetu Nauki i Postępu Technicznego: Henryk Jabłoński,** zastępcy przewodniczącego: **Stanisław Kulczyński, Witold Wierzbicki.**

Przewodniczący **Podkomitetu Literatury i Sztuki: Leon Kruczkowski,** zastępcy przewodniczącego: **Jerzy Albrecht, Jarosław Iwaszkiewicz, Stefan Żółkiewski.**

Ponadto Rada Ministrów powołała 14 sekcji Komitetu. Są to sekcje: Nauk Społecznych, Nauk Biologicznych, Nauk Matematyczno - Fizycznych, Nauk Technicznych, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Lekkiego, Sekcja Transportu, Łączności i Budownictwa, Sekcja Rolnictwa i Leśnictwa, Literatury, Plastyki, Muzyki, Teatru, Filmu oraz Sekcja Architektury i Urbanistyki.

Światowa Konferencja Żydów Przeciw Remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). W dniach 18 i 19 bm. odbyła się w Paryżu Światowa Konferencja Żydów Przeciw Remilitaryzacji Niemiec.

W konferencji wzięły udział organizacje żydowskie z Argentyny, Australii, Belgii, Brazylii, W. Brytanii, Bułgarii, Francji, Izraela, Kanady, Polski, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Włoch.

Obradom przewodniczył adwokat **Andre Blumel.** Z ramienia delegacji Żydów polskich przemawiała znana aktorka **Ida Kamińska.**

Uczestnicy Konferencji uchwalili rezolucję potępiającą uzbrajanie militarystów niemieckich. Powzięli oni również uchwałę wysłania delegacji do Genewy w czasie konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw. Inna delegacja uda się do Helsinek na Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju.

Na cześć „Dni Morza"
portowcy gdańscy przyśpieszają załadunek statków

Za przykładem stoczniowców, którzy witają swój „Dzień" wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, również portowcy na cześć Dni Morza uzyskują wspaniałe sukcesy

W porcie gdańskim ładuje obecnie cement statek fiński „Castor". Dzięki realizacji zobowiązań brygad robotniczych załadunek tego statku będzie ukończony na 14 godzin przed terminem.

Ponadto portowcy przyśpieszą o dwie doby załadunek statku bandery szwajcarskiej „Jura", a statek niemiecki **„Christoffersen"**, zabierający tarcicę tranzytową, również opuści port na kilkanaście godzin przed terminem. (lt)

Sukcesy załogi s-s „Inż. Wenda"

Przebywająca w morzu załoga pogłębiarki PRCiP s/s „Inż. Wenda", która pracuje nad pogłębieniem dna morskiego od Świnoujścia do Szczecina, uzyskuje stale chlubne sukcesy produkcyjne.

Realizując podjęte zobowiązania zespół pogłębiarki wykonał zadania ub. miesiąca w 182 proc. Natomiast dla uczczenia Dni Morza, załoga zobowiązała się wykonać czerwcowy plan operatywny w 138 proc. (lt)

Racjonalizatorzy Stoczni Północnej witają Dzień Stoczniowca cennymi projektami

W okresie przygotowań do II zakładowej konferencji partyjno-ekonomicznej, oraz podejmowania czynu produkcyjnego na cześć Dnia Stoczniowca w Stoczni Północnej zorganizowano konkurs na najlepszy projekt racjonalizatorski z zakresu obniżki kosztów produkcji, oszczędności materiałów i przyspieszenia budowy statków.

W rezultacie wpłynęło już od załogi **wiele cennych wniosków.** M. in. racjonalizator z wydziału hydraulicznego — **Zdzisław Ignaciuk** wystąpił z projektem, by w instalacji paliwowej na jednostkach B-17 zastąpić stosowane dotychczas rury miedziane rurami stalowymi miedziowanymi, co pozwoli zaoszczędzić w ciągu roku 576 m rur miedzianych, jako cennego surowca.

Suskiewicz i Kaczmarski zaprojektowali nowy rodzaj podkładek fundamentowych pod maszyny na budowanych trawlerach. Zastosowanie wniosku w znacznej mierze przyspieszy czas produkcji tych części.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak racjonalizator **Połomski,** który złożył już wiele cennych wniosków. M. in. zaprojektował on nowy układ przejść kablowych przez pokład i grodzie, co pozwoli zaoszczędzić 7.184 zł. Połomski zaprojektował również zmiany konstrukcyjne w instalacjach oświetleniowych na „bezanmaszcie" jednostek B-17. Oprócz tego aktywny ten racjonaliztor zgłosił szereg projektów, których realizacja przyniesie wiele tysięcy złotych oszczędności.

Oprócz premii, przewidzianych za wnioski zastosowane w produkcji, zwycięzcy konkursu otrzymają m. in. w nagrodę bezpłatne bilety na przejazd do Poznania na Międzynarodowe Targi. (lt)

Z pobytu premiera Nehru w ZSRR

W czasie pobytu w Gruzińskiej SRR premier Nehru zwiedził Zakaukaskie Zakłady Metalurgiczne w mieście Rustawi.

Na zdjęciu: Pracownicy zakładów entuzjastycznie witają Premiera Nehru. *Fot. — CAF*

Spotkanie Mołotow-Dulles - Macmillan - Pinay w San Francisco

SAN FRANCISCO (PAP). W poniedziałek w późnych godzinach nocnych (według czasu środkowo-europejskiego) — bezpośrednio po pierwszym posiedzeniu jubileuszowej sesji ONZ — w San Francisco spotkali się ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw — Mołotow, Dulles, Macmillan i Pinay. Rozmowy odbyły się w budynku „Pacific Union Club". Trwały one — jak informuje Agencja Reutera — 5 godzin. Po spotkaniu ogłoszono krótki komunikat, który stwierdza, że w czasie spotkania „nastąpiła pożyteczna wymiana poglądów w sprawie procedury przygotowania konferencji czterech na najwyższym szczeblu, wyznaczonej na 18 lipca w Genewie".

Zgon Janiny Korolewicz-Waydowej

WARSZAWA (PAP). 20 bm. w godzinach porannych w Lecznicy Ministerstwa Zdrowia w Warszawie zmarła w wieku 75 lat jedna z najwybitniejszych polskich artystek operowych — Janina Korolewicz - Waydowa.

Audycja telewizyjna o Polsce w Moskwie

MOSKWA (PAP). W tych dniach studio telewizyjne w Moskwie nadało audycję krajoznawczą, poświęconą Polsce.

Interesujący montaż fotograficzny zapoznał wielotysięczne rzesze widzów telewizji z osiągnięciami narodu polskiego w ostatnim dziesięcioleciu.

Przemówienie Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 1)

przed wojną ludzie głodowali, nie dojadali, a teraz ludzie chcą jeść, mają prawo do tego i naszym obowiązkiem jest dać im możliwości, by byli syci. A od czego to zależy? Zależy to od powiększenia naszych plonów.

Jak było z mięsem i tłuszczami zwierzęcymi? Przed wojną produkcja wynosiła 27,3 kg na głowę ludności, a spożycie 22 kg. Przeciętnie po 5 kg na każdego mieszkańca wywoziliśmy za granicę. A teraz, towarzysze, spożycie wynosi 37 kg mięsa i tłuszczów zwierzęcych na głowę ludności, czyli spożycie wzrosło więcej, niż o 65 proc. Tak samo mleko: przed wojną w 1938 r. spożycie wynosiło 260 litrów na głowę ludności, a dzisiaj wynosi 320 litrów. Tak samo cukier. Przed wojną spożywaliśmy 12,2 kg na głowę ludności, a dzisiaj 22,4 kg, czyli o 10 kg więcej. Czy to jest dobrze? To jest dobrze, ale wciąż jeszcze za mało. Ludzie u nas chcą więcej i naszym obowiązkiem jest dać im więcej. A jak to zrobić? Zrobić to można radykalnie tylko przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Nie zdoła tego zapewnić drobna, indywidualna gospodarka chłopska, aczkolwiek powinniśmy również w indywidualnej gospodarce uruchomić wszystkie tkwiące w niej rezerwy i wiele jest jeszcze pod tym względem do zrobienia.

Dobrze wiecie sami, jako spółdzielcy, na czym polega różnica pomiędzy gospodarką drobną a zespołową — nie będę tego powtarzał. Gospodarka zespołowa — to gospodarka wielka, w której może być prowadzony płodozmian, może być w pełni i wszechstronnie zastosowana mechanizacja, mogą być racjonalnie stosowane nawozy, może być najlepiej zastosowana właściwa agrotechnika, lepsza organizacja pracy itd. Dlatego ma ona przewagę nad gospodarką drobną, indywidualną.

O tych sprawach była mowa na tym zjeździe. Ale jest jeszcze jedna, ważna rola spółdzielczości produkcyjnej, o której nikt nie mówił, ogromnie ważna jest rola spółdzielczości produkcyjnej w wychowaniu nowego człowieka. Nie może być ustroju społecznego bez nowego człowieka, bez człowieka lepszego, niż w starym ustroju. Jakiego człowieka wychowywał ustrój kapitalistyczny? Człowieka, który sam jeden musiał myśleć i troszczyć się o samego siebie, o swoje dzieci. Większość ludzi troszczyła się o siebie i swoje dzieci, ale o nikogo więcej. To ustrój kapitalistyczny tworzył takie warunki, taką moralność, że człowiek był człowiekowi wilkiem, bezlitosny system wyzysku krzewił sobkostwo.

A trzeba w sercu czuć taką potrzebę, by troszczyć się nie tylko o siebie i o swój brzuch, ale i o innych. Trzeba mieć taką potrzebę, aby troszczyć się o siebie i o innych, o wszystkich, o kraj, o naród. Na to trzeba być człowiekiem o głębokiej świadomości społecznej, kulturalnym, trzeba być człowiekiem nowym. Wychowujemy takiego człowieka, na takich ludzi, wychowujemy nasze dzieci w szkołach, ale trzeba długo czekać zanim dziecko maleńkie dorośnie. Ale my chcemy również ludzi dorosłych wychować, bardziej uspołecznić i mamy dość sił, by nasze budownictwo socjalistyczne przyśpieszyć.

Spółdzielczość produkcyjna pomaga w wychowywaniu nowego człowieka, który myśli nie tylko o sobie, ale i o wszystkich w spółdzielni. Wychować człowieka głęboko uspołecznionego, człowieka kulturalnego, człowieka, który potrafi myśleć za siebie i za wszystkich, potrafi kochać nie tylko siebie i swą rodzinę, ale kochać swój kraj i pracować dla niego. Takich ludzi trzeba wychowywać. Bez takich ludzi nowego ustroju społecznego być nie może. Spółdzielczość produkcyjna ma tę zaletę, że wychowuje stopniowo takiego nowego człowieka.

Oczywiście, nie od razu się człowieka wychowuje, jak nie od razu, jak to się mówi, Kraków zbudowano. Łatwiej jest zbudować Kraków, niż przerobić człowieka. Łatwiej zbudować duży dom, niż wychować człowieka. Budujemy wielkie gmachy, lecz wychowanie człowieka idzie powoli, bo ludzie są wychowani w starym, myślą jeszcze o tym, jakby z cudzego skorzystać, a swego nie dać. Tak jest człowiek wychowany przez burżuazję. My chcemy wychować człowieka, który myśli o tym, jak wszystkim usłużyć, żeby rosła nasza ogólna siła, żeby rósł kraj, żeby rósł naród, żeby naród stawał się silniejszy. Taki człowiek jest nam potrzebny w spółdzielni produkcyjnej. Zaczynamy stopniowo wychowywać takiego człowieka i nie trzeba się zrażać, że w niektórych spółdzielniach jeden patrzy na drugiego; niech tamten robi, a ja będę spacerował. To jest spuścizna po starym ustroju.

Nie powinno nas to zrażać; na odwrót — powinniśmy czynić wszystko, aby jak najszybciej uświadomić, podnieść kulturę członków naszej spółdzielni produkcyjnej, żeby zaczęli się troszczyć nie tylko o siebie, ale o spółdzielnie, o dobro spółdzielcze. Aby nie starali się zagarnąć jak najwięcej mienia społecznego, ale poświęcali cały wysiłek temu, aby mienie społeczne stawało się coraz większe, aby spółdzielnia bogaciła się, bo przez to szybciej bogaci się także jednostka w spółdzielni. Tego jeszcze niektórzy ludzie nie rozumieją, myślą oni tak: będę oszczędzał siły, a inny niech pracuje. Wobec tego praca idzie źle, taka spółdzielnia daje złe wyniki.

Jeśli było by odwrotnie, jeśliby każdy myślał tak: spółdzielcze dobro to także moje dobro, wobec tego będę dokładał wszystkich sił, żeby to dobro rosło — wtedy spółdzielnia rozwijałaby się znacznie szybciej. W tym leży cała tajemnica. I właśnie zadaniem spółdzielni produkcyjnej, poza rozwojem gospodarki, jest także wychowanie człowieka w zrozumieniu potrzeby pracy zespołowej, pracy dla siebie i dla innych równocześnie.

Przecież towarzysze wiedzą, że walczyliśmy o władzę ludową, o nowy ustrój społeczny. Czy żałowaliśmy swych sił, swego życia? Nie żałowaliśmy! Dla tej sprawy nikt z nas niczego nie żałował. Iluż to chłopów zginęło przed wojną w walce z policją faszystowską, iluż to chłopów uczestniczyło w strajkach chłopskich, w rewolucyjnych wystąpieniach chłopskich w różnych czasach. Ilu robotników krwią zbroczyło ulice naszych miast. Nie żałowaliśmy trudu dla przyszłości wówczas, to dlaczego mamy go żałować dziś, kiedy jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że budujemy nowy ustrój społeczny. Nasi ojcowie marzyli, a my możemy te marzenia realizować. Więc my, pionierzy, budowniczowie tego nowego ustroju powinniśmy dawać dzisiaj przykład takiego poświęcenia, jaki dawali rewolucjoniści - robotnicy i chłopi przed zdobyciem przez nas władzy. Dziś w budownictwie socjalizmu potrafimy to zrobić i powinniśmy to zrobić.

Wam, towarzysze spółdzielcy, przypadła rola przodowników. Wy torujecie drogę innym. To jest zaszczytna rola, która wymaga wytrwałości i poświęcenia. Jestem przekonany, że wytrwałość ta będzie coraz mocniej, szerzej rosła w naszym kraju. Przecież widzimy, jak powiększają się kadry przodowników pracy w naszych fabrykach. A kto to jest przodownik pracy? To jest człowiek, który wysila wszystkie siły, myśli, daje cały wysiłek, by torować drogę nowemu sposobowi produkcji. W rolnictwie czynicie to wy, spółdzielcy. W tym właśnie sensie spółdzielczość produkcyjna wychowuje nowego uspołecznionego człowieka, pełni wielką rolę w szkole socjalizmu. Jest to bardzo zaszczytna rola.

Jakie zadania w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stoją dziś przed wami — spółdzielcami województwa wrocławskiego? Mówili tu o tym towarzysze, pięknie mówili niektórzy towarzysze. Chcę tylko podkreślić pewne sprawy. Pierwszym naszym zadaniem jest umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych, tych zwłaszcza, które są słabe. Jak je umacniać? Umacniać je możemy poprzez lepszą organizację pracy członków spółdzielni, przez to, aby nie było takich członków, którzy nie wychodzą do pracy, aby wszyscy wychodzili do pracy i żeby ta praca była rzetelna, taka jak ludzi pracujących dla siebie — więcej niż dla siebie, bo dla społeczeństwa.

Jak zabezpieczyć, aby organizacja pracy w spółdzielniach produkcyjnych była coraz sprawniejsza? Jednym z podstawowych warunków jest przestrzeganie statutu spółdzielczego. Słyszeliśmy tu o bolesnych faktach, o tym, że statut spółdzielczy w wielu spółdzielniach jest łamany. Np. działki przyzagrodowe są rozszerzane, a niektórzy spółdzielcy zamiast pracować na wspólnym, przede wszystkim troszczą się o swoją działkę przyzagrodową. Oczywiście działki przyzagrodowe to jest ważna sprawa i trzeba się o nie troszczyć. Ale o co trzeba się przede wszystkim troszczyć? O zespołową gospodarkę.

Tutaj towarzysze przytaczali przykłady braku wśród niektórych członków spółdzielni zrozumienia, że inwentarz uspołeczniony, zespołowy, może dać większe korzyści niż inwentarz na gospodarstwie indywidualnym, bo w spółdzielni można prowadzić hodowlę na wielką skalę, racjonalnie, a więc korzystniej, taniej, bardziej opłacalnie. Spółdzielnia może sobie pozwolić na to, na co nie może sobie pozwolić indywidualny gospodarz. Hodowla w spółdzielniach produkcyjnych może być nowoczesna, praca zmechanizowana, w wielkiej gospodarce hodowlanej może być zastosowana racjonalna hodowla zarodowa oparta o pomoc weterynaryjną i zootechniczną, o dobrą opiekę nad zwierzętami, o dobrą bazę paszową. Oczywiście, o zwierzęta w gospodarce zespołowej trzeba tak się troszczyć, jak się troszczy gospodyni o swoją krowę, o swego prosiaka, o swoje cielę.

Opowiadali tu towarzysze, że gdy znormowano prace, wprowadzono normy i premie — bodźce materialne dla członków spółdzielni prowadzących hodowlę — hodowla od razu się podniosła. Oczywiście trzeba stworzyć takie bodźce materialne, żeby członek spółdzielni był zainteresowany w rozwoju gospodarki spółdzielczej. Człowiek chce widzieć korzyści, które mu ona przynosi. Trzeba tak ustawiać gospodarkę zespołową, żeby dawała korzyści spółdzielcy, który pracuje w oborze, czy w chlewni, czy w owczarni. Trzeba nie żałować dla tych spółdzielców i szacunku i premii, a wtedy będą się troszczyć o hodowlę i wtedy hodowla może dać lepsze rezultaty.

Ale są jeszcze spółdzielcy, którzy nie przestrzegają podstawowych zasad statutu. Statut mówi, że członek jest obowiązany troszczyć się o dobro spółdzielcze, a więc troszczyć się o dobrą uprawę ziemi, o pielęgnację roślin. Starajmy się więc, aby jak najwięcej staranności było pod tym względem w spółdzielniach.

Powiększanie ponad przepisy statutu działek przyzagrodowych jest naruszeniem statutu.

Powinniśmy więc wynieść z tego zjazdu takie przede wszystkim zadanie i takie hasło: „Statut spółdzielczy — to nasza konstytucja". Konstytucji nikomu łamać nie wolno. Nie pozwólmy więc nikomu łamać statutu spółdzielczego. Statut musi być uszanowany i to pod każdym względem.

Następne zadanie — to podnoszenie produkcji rolnej. Takie zadanie postawił Zjazd Partii, a my je niezupełnie wykonujemy. Podnoszenie produkcji rolnej potrzebne jest właśnie dla wzrostu dobrobytu członków spółdzielni, dla rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Jak podnieść plony? Plony można podnosić tylko poprzez lepszą agrotechnikę, poprzez lepszą uprawę ziemi. Bywa tak, że spółdzielnie przejęły dużo ziemi i nie szanują jej. A dla kraju, dla Polski, każdy hektar gruntu — to wielki skarb. Nam nie wolno nie szanować ziemi, nie wolno, aby ziemia leżała odłogiem, aby dawała niskie plony. Musimy tak zastosować dzisiejszą wiedzę, żeby plony na naszych polach były coraz większe. Plony wzrastają przy właściwym płodozmianie. Jeżeli się sieje owies po owsie przez parę lat, to się potem zbiera 8 lub 5 q z ha. Musi być stosowany właściwy płodozmian. A jeżeli się stosuje racjonalny płodozmian i dobrą uprawę, to plony z każdym rokiem mogą być coraz wyższe.

O ziemię, o naszą polską ziemię trzeba troszczyć się, jak o coś żywego. Troszczyć się o ziemię — to znaczy nawozić ją możliwie obficie. Nawozimy zarówno nawozami sztucznymi jak i obornikiem. Pod buraki, kartofle, kukurydzę trzeba obornika. A skąd wziąć obornik? Z hodowli zespołowej. Dlaczego w naszych spółdzielniach plony są wciąż za niskie? Bo hodowla jest niedostateczna.

Nie ma wysokiej produkcji roślinnej bez hodowli. Hodowla i produkcja roślinna — to jedność — jedno bez drugiego się nie obywa. Dlatego trzeba rozwijać hodowlę. Jeżeli będziemy rozwijać hodowlę, będziemy mieli dużo obornika. Hodowla nie może rozwijać się bez paszy, czyli, że hodowla nie może się obejść bez produkcji roślinnej. A u nas gospodarka jest często jednostronna i to jest nasza słabość.

Które z naszych spółdzielni mają największe dniówki obrachunkowe? Te, które mają rozwiniętą produkcję roślinną i hodowlę. Hodowla jest bardziej opłacalna niż produkcja roślinna, ale oczywiście samej hodowli bez produkcji roślinnej nie można rozwijać, bo hodowla potrzebuje bazy paszowej. Połączenie tych dwóch zadań w gospodarce zespołowej jest nieodzowne. Nie można prowadzić gospodarki hodowlanej na działkach przyzagrodowych, a produkcji roślinnej w gospodarce zespołowej. Taki podział jest niesłuszny i przynosi straty — nawet na działkach przyzagrodowych. Choć pozornie się zdaje, że nie, to gdy się gruntownie wszystko obliczy, rzeczywiście do takiego dochodzi się wniosku. Trzeba więc to zmienić.

Tylko przy jednoczesnym rozwoju i produkcji roślinnej i hodowli może być lepsza organizacja pracy w spółdzielni. Tow. Sendek mówił nam o organizacji pracy w swojej spółdzielni. Dobra organizacja pracy opiera się na podziale na brygady. Każda brygada ma swoje pole i jest za nie odpowiedzialna, dostaje premię, jeśli lepszy plon da jej pole.

Przy uprawie bardziej pracochłonnych kultur brygady dzielą się na ogniwa. Tak samo jest w hodowli. Wprowadzenie takiego podziału pracy, takiej racjonalnej organizacji pracy wymaga pewnego wysiłku, ale już mamy doświadczenia i już możemy się u drugich uczyć, jak to robić. I powinniśmy to robić. W ten sposób będą u nas wzrastały plony, rozwijała się hodowla.

Towarzysze! Wyniki, o których tutaj mówili przewodniczący przodujących spółdzielni wrocławskich, świadczą o tym, że spółdzielnie mogą zapewnić dobrobyt swoim członkom. Jeśli, jak opowiadał tow. Sendek, jego spółdzielnia produkcyjna dała członkom na jedną dniówkę obrachunkową: 5 kg zboża, 3 kg ziemniaków, 200 gramów cukru, 5 kg słomy, 2 kg lucerny i inne produkty oraz 14,70 zł gotówką; jeśli mąż z żoną średnio wyrobią we dwoje w ciągu roku co najmniej 550 dniówek obrachunkowych — to policzmy — czy to nie jest dobrobyt?

A przecież tak może być wszędzie. Tow. Rysiński powiedział, że jego spółdzielnia dała na dniówkę 7 kg 600 gr zboża, 3 kg kartofli, 4 kg buraków pastewnych i 2 kg siana, a wytłoków i słomy — ile kto chciał oraz 16,80 zł w gotówce i opowiadał, że owczarz wraz ze swoją rodziną wypracował w ciągu roku 1200 dniówek. Czy to nie jest dobrobyt? Jest. A można przecież i więcej zrobić. Rezerwy mamy olbrzymie. Spółdzielczość produkcyjna może zapewnić dobrobyt, bo skoro kilkadziesiąt przodujących spółdzielni może mieć takie wyniki, to dlaczego nie miałyby mieć ich wszystkie spółdzielnie? Będą miały takie wyniki wszystkie spółdzielnie, jeżeli będą gospodarować takimi samymi sposobami, jak te przodujące.

Dlatego ze zjazdu powinniśmy wynieść to postanowienie, żeby równać do spółdzielni przodujących, aby każda spółdzielnia dociągnęła do poziomu przodujących. Od czego to zależy? Od pracy, bo tylko praca stwarza dobrobyt. Tak było, odkąd ludzkość istnieje. Dobrobyt stwarza się pracą. Nie ma innego źródła dobrobytu, tylko praca. Więc nie żałujmy pracy dla swej własnej spółdzielni. A dla swej własnej spółdzielni — to znaczy dla siebie, dla swoich dzieci, dla kraju, dla Polski, bo jedno z drugim się łączy i wiąże.

W zakończeniu przemówienia Bolesław Bierut oświadczył:

Chcę wam na zakończenie — ponieważ zbliżają się żniwa, zbiory — życzyć serdecznie obfitych plonów, dobrych wyników z waszych gospodarstw, dobrego samopoczucia i poczucia tego, że wami, waszą pracą interesuje się cały nasz naród, klasa robotnicza, inteligencja pracująca. Nie jesteście sami. Wasze kłopoty i trudności rozumiemy i odczuwamy wszyscy. Musimy sobie nawzajem pomagać. Jesteśmy dziećmi jednej naszej ojczyzny — Polski Ludowej, więc wspólnie powinniśmy czynić wszystko, by ona rosła. Jest nas 27 milionów. To olbrzymia siła, to wielka siła, jeśli jest zjednoczona, zwarta, a my ją taką czynimy.

Umacniajmy tę jedność towarzysze, a będzie rósł dobrobyt — i nasz własny i dobrobyt całego naszego narodu.

Rachunek i ostrzeżenie

W 14 rocznicę napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki

Dziś, po czternastu latach od chwili napaści Hitlera na Związek Radziecki, znamy już o wiele lepiej kulisy krwawej wojny światowej.

„Dokoła nas mogą szaleć burze, lecz w sercach naszych w ten niedzielny poranek panuje spokój". Słowa te zapisał w swych pamiętnikach Winston Churchill, w chwili, gdy hitlerowskie dywizje pancerne orały polskie ziemie, przemieniając nasze miasta i wsie w płonące zgliszcza, obficie zraszane krwią polskich obrońców.

Skąd ten spokój w sercu Churchilla, w czasie gdy W. Brytania formalnie pozostawała w stanie wojny z hitlerowskimi Niemcami?

Odpowiedź znajdujemy w licznych dokumentach i wyznaniach zarówno samego Churchilla, jak i innych polityków państw kapitalistycznych oraz w zeznaniach hitlerowskich generałów przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze. **Churchill i koła imperialistyczne Zachodu były przekonane, że Hitler raz obróciwszy się na Wschód już się nie zatrzyma; że uderzy na Związek Radziecki i spełni w ten sposób plany i marzenia imperializmu światowego. Cała polityka monachijska była przecież przygotowaniem do takiego właśnie obrotu wydarzeń.** Podczas wojny nie ustawały kontakty między politykami anglosaskimi i hitlerowskimi, mające na celu doprowadzenie do pokoju na Zachodzie za cenę marszu Hitlera na Związek Radziecki.

HANIEBNA ROLA POLSKIEJ BURŻUAZJI

Historia zdecydowała jednak inaczej. Pakt o nieagresji, zawarty między Związkiem Radzieckim a Niemcami w dniu 23 sierpnia 1939 roku, pokrzyżował te podstępne plany i nadzieje imperialistów. Pakt ten dał Związkowi Radzieckiemu bezcenne półtora roku pokoju, umożliwiając lepsze przygotowanie się do odparcia napaści. A najważniejsze — udaremnił on główny plan Zachodu: postawienia Związku Radzieckiego sam na sam z armią hitlerowską. Imperialiści liczyli, że w wyniku wojny, zarówno Niemcy, jak i Związek Radziecki zostaną tak dalece osłabione, iż Zachodowi łatwo będzie wkroczyć na arenę w końcowej fazie, podyktować warunki obu stronom.

Imperializm bez wahania poświęcił życie milionów ludzi oraz olbrzymi dorobek gospodarczy i kulturalny narodów dla zaspokojenia swoich ambicji panowania nad światem, w nadziei zagarnięcia bogactw narodowych Związku Radzieckiego i krajów Europy wschodniej. **W tej ohydnej grze poczesny udział wzięła i polska burżuazja. Od pierwszej chwili przyjścia Hitlera do władzy w Niemczech, polska burżuazja postawiła na antyradziecką politykę Niemiec.** We wrześniu 1933 roku znany polski obszarnik i polityk, książę Sapieha, oświadczył cynicznie:

„Stanęło przed nami zagadnienie: czy będziemy wysuniętą placówką Europy rozszerzającej się w kierunku wschodnim, czy barierą zagradzającą drogę ekspansji europejskiej na Wschód. Panowie, historia zniesie tę barierę i kraj nasz przekształci w pole bitwy, na którym toczyć się będzie walka między Wschodem i Zachodem. Dlatego musimy stać się wysuniętą placówką Europy, a zadanie naszej polityki zagranicznej polega na tym, aby się przygotować do tej roli i przyczynić się wszelkimi sposobami do europejskiej solidarności i europejskiej ekspansji...".

Oto był program polskich obszarników, polskich fabrykantów i bankierów.

ZDRADZIECKA NAPAŚĆ NA POLSKĘ I PAPIEROWE „GWARANCJE" BRYTYJSKIE

Hitler zdradził swego dotychczasowego sojusznika — burżuazję polską, przekonawszy się, że rząd sanacyjny nie jest w stanie złamać oporu narodu polskiego wobec prowokacyjnych żądań Hitlera oddania mu Pomorza i Gdańska. Papierowa „gwarancja" udzielona Polsce przez rząd brytyjski nie odstraszała Hitlera: znana mu była gotowość rządu brytyjskiego dojścia z nim do porozumienia, z chwilą gdy ruszy on na Wschód. Późniejsze wydarzenia potwierdziły tę ocenę Hitlera.

Jednakże opinia publiczna na Zachodzie, do głębi wzburzona barbarzyńską napaścią Hitlera na Polskę, nie pozwoliła już na nowe Monachium i rządom zachodnim nie udało się zawrzeć z Hitlerem pokoju na trupie Polski. Rozczarowany Hitler postanowił wtedy najpierw „zrobić porządek" z Zachodem — przede wszystkim z Francją i Anglią.

Dopiero po odebraniu „parady zwycięstwa" pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu i obróceniu w perzynę wielu miast brytyjskich przez bombowce niemieckie, po zawładnięciu wszystkimi niemal krajami Europy zachodniej, Hitler rzucił całą potęgę swej maszyny wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Historia i tym razem pokrzyżowała plany agresorów. Z 240 dywizji, które Hitler rzucił przeciwko Związkowi Radzieckiemu w noc z 21 na 22 czerwca 1941 roku, tylko nieliczne wróciły do Vaterlandu. **Ponad 7 milionów poległych Niemców i straszliwa klęska wojenna — oto bilans awanturniczej polityki wojennej niemieckiego militaryzmu, oto rachunek, który naród niemiecki musiał zapłacić za politykę Hitlera, za politykę imperialistyczną mocarstw zachodnich.**

RADZIECKA PROPOZYCJA I OSTRZEŻENIE

Dziś na Zachodzie są koła, które, niepomne tamtych doświadczeń, chciałyby powtórzyć tę krwawą operację. Proponując rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych, rząd radziecki przypomniał:

„W dwóch minionych wojnach światowych największe ofiary poniosły właśnie narody radziecki i niemiecki. Straty narodów Związku Radzieckiego i Niemiec w tych wojnach obliczane są na miliony ludzi i kilkakrotnie przewyższają łączne straty wszystkich pozostałych państw, które uczestniczyły w tych wojnach. Ruiny miast, zgliszcza wsi, zniszczenie ogromnych bogactw obu narodów — takie były następstwa wojen między naszymi państwami".

A jednocześnie rząd radziecki z całą powagą ostrzegł naród niemiecki, że:

„obecnie w pewnych agresywnych kołach niektórych państw knuje się plany zmierzające do tego, by przeciwstawić sobie nawzajem Związek Radziecki i Niemcy zachodnie oraz przeszkodzić polepszeniu stosunków między naszymi krajami. Urzeczywistnienie planów tych agresywnych kół może doprowadzić do nowej wojny, która tym razem nieuchronnie przekształciłaby terytorium Niemiec w pole bitwy i zniszczenia. Taka wojna na terytorium Niemiec przy zastosowaniu najnowszych środków masowej zagłady byłaby w swych następstwach jeszcze okrutniejsza i bardziej niszczycielska niż wszystkie dawne wojny".

Niewiele można dodać do wymowy tego ostrzeżenia. Dla każdego jest rzeczą jasną, iż obecny rachunek sił w niczym nie przypomina okresu sprzed II wojny światowej*). Fiasko poniosły wówczas plany i rachuby zachodnich kół imperialistycznych, klęskę poniosła burżuazja polska, która pomogła Hitlerowi w jego agresywnej polityce przeciwko Czechosłowacji i przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dziś nasze granice są granicami całego obozu pokoju, a ich nietykalności strzeże cała zjednoczona potęga 900-milionowego obozu narodów budujących socjalizm.

*) — jest niepomiernie korzystniejszy dla ZSRR i obozu socjalizmu.

JERZY WINNICKI

Z notatnika Komitetu Frontu Narodowego

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 38 i Komitet Blokowy Nr 76 zapraszają mieszkańców Oruni na wieczornicę artystyczną zorganizowaną z okazji spotkania oficerów Marynarki Wojennej z ludnością tut. dzielnicy. Spotkanie odbędzie się 23 bm. o godz. 19 w Domu Kultury na Oruni (ul. Dworcowa). Na zakończenie wieczoru występy artystyczne i zabawa taneczna. Wstęp wolny.

Koncert uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej

Dla uczczenia V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Sopocie w porozumieniu z Komendą Festiwalową organizuje 24 bm. o godz. 17 w sali Grand-Hotelu w Sopocie uroczysty koncert-popis. Wstęp bezpłatny.

CO GDZIE i KIEDY?

TEATRY

GDAŃSK — Wielki — teatr w terenie. Kabaret — „Rudy Kot" — ul. Garncarska nr 18/20 „Miniatury" — godz. 20.

GDYNIA — Dramatyczny — „Lisie gniazdo" — godz. 19.30.

SOPOT — Kameralny — „Ballady i romanse" — godz. 19.30.

KINA

wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Urok szatana" do l. 14 — godz. 16, 18 i 20. „Kameralne" — „Młodzi marynarze" od l. 7 — godz. 15.30, 17, 19.30. WRZESZCZ — „Bajka" — „Świąteczny wieczór" od l. 12 — godz. 16, 18 i 20. „ZMP-owiec" — „Wróg publiczny Nr 1" od l. 18 — godz. 15.30, 18 i 20.30. NOWY PORT — „1 Maja" — „Fort Eureka" od l. 14 — godz. 18 i 20. OLIWA — „Delfin" — „Ciemna rzeka" od l. 18 — godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa" — „Północny port" od l. 14 — godzina 16, 18 i 20. „Atlantic" — „Sprawa dr Wagnera" od l. 12 godz. 16, 18 i 20. „Goplana" — „W dni pokoju" od l. 12 — g. 16, 18 i 20. GRABÓWEK — „Fala" — „Okrutne morze" od l. 12 — godzina 18 i 20. CHYLONIA „Promień" — „Janosik" od lat 7 — godz. 18. „Aleko" od l. 16 — godzina 20. ORŁOWO — „Neptun" — „Wzburzyło się morze" II seria od l. 12 — godz. 18 i 20. RUMIA — „Aurora" — „Skrzydlaci obrońcy" od l. 7 — godzina 20.

SOPOT — „Bałtyk" — „Próba wierności" od l. 12 — godzina 15.30, 17.45, 20. „Polonia" — „Niebezpieczne ścieżki" od l. 12 — godz. 16, 18 i 20. „Letnie" — korty tenisowe — „Piosenka za grosz" od l. 14 — godz. 21.

WYSTAWY

GDAŃSK — Strzelnica św. Jerzego, Targ Węglowy — Grafika Gdańska — codziennie z wyjątkiem śród — godz. 11 — 19.

GDYNIA — Filatelistyczna — gmach Poczty Głównej.

SOPOT — „10 lat Polski Ludowej na morzu" — pawilony wystawowe przy molo.

MUZEA

Pomorskie w Gdańsku codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 10—15, w niedziele od 10—18.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — Apteka nr 3 — ul. Rokossowskiego 35. WRZESZCZ — Apteka nr 16, — ul. Grunwaldzka 52. NOWY PORT — Apteka nr 4 — ul. Oliwska 83/4 (stały dyżur nocny). OLIWA — Apteka nr 17, ulica Kaprów nr 4. SOPOT — Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego nr 21. GDYNIA — Apteka nr 14, ul. Świętojańska nr 122. OBŁUŻE — Apteka nr 63 — ul. Bednarska 11 (pełni stały dyżur nocny).

Minęło już pół roku

Pierwsze rozliczenie z kredytu zaufania

Kiedy w końcu ub. r. proklamowano program wyborczy MK FN w Gdańsku, jego autorzy zdawali sobie sprawę, że wyborcy pilnie śledzić będą, jak wygląda realizacja jego założeń. Minęło już pół roku od tej publikacji, czas więc przejść raz jeszcze minione miesiące, tym razem z programem wyborczym w ręku — i skonfrontować teraźniejszość z przeszłością. Z góry trzeba się zastrzec, że omawiając 1/6 kadencji nowej MRN nie można mechanicznie podzielić liczb z programu przez 6 — i doszukiwać się efektów w takim właśnie stosunku; takie postawienie kwestii byłoby zwykłym nieporozumieniem.

Program wyborczy obejmuje okres trzech lat, lecz nie w oderwaniu od lat ubiegłych, zarzucaniu rozpoczętych prac i rozpoczęciu nowych, umieszczonych w programie. Każdy rozsądny czytelnik zdaje sobie oczywiście sprawę, że złożoności problemu, którego pełnych efektów ma prawo oczekiwać pod koniec kadencji obecnej MRN.

„Przed nowoobranymi radami narodowymi stanie trudne i porywające zadanie dalszej realizacji uchwał II Zjazdu naszej Partii, zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Wykonanie tych zadań zależy przede wszystkim od naszego wysiłku, od naszej rzetelnej pracy. Nowowybrana rada narodowa miasta Gdańska w ciągu trzech lat swojej kadencji ma oddać do użytku świata pracy ponad 18 tys. nowych izb mieszkalnych, zakończyć budowę Głównego Miasta i całkowitą odbudowę Śródmieścia - Północ, Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej".

A CO JUŻ ZROBIONO?

Przy ul. ul. Kaletniczej, Klonowicza, Ogarnej, Św. Ducha, Piwnej i Grunwaldzkiej — DBOR oddał w I półroczu 644 izby. Ponadto z budownictwa gospodarki komunalnej przy ul. ul. Wolności, Lelewela, Thaelmanna przekazano 252 izby. Razem więc z nowego budownictwa otrzymaliśmy już niemal 900 izb. Wystarczy porównać adresy, gdzie już oddano nowe izby lub gdzie się je wykańcza czy też przekazuje, a jasne się stanie, że to jest właśnie realizacja tego fragmentu programu wyborczego, który mówi o budowie lub odbudowie różnych dzielnic miasta. A weźmy jeszcze pod uwagę, że okres zimowy nie sprzyja rozwinięciu pełnego frontu robót i że w II półroczu plany przewidują odpowiedni wzrost liczby przekazywanych izb.

Mamy dalej dużą liczbę 65 tys. izb, jakie winny być wyremontowane. Ile z tego już wykonano? **Prawie 6 tys. izb**, rozsianych po całym Gdańsku, stąd niesposób wymienić wszystkich adresów. Lecz nawet w zestawieniu z przyhamowaniem prac w okresie zimowym liczba ta nie wydaje się zadowalająca. Prawdą jest, że MZBM i MPRB przeżywały okres reorganizacji, co z reguły nie wpływa na płynność robót. Wiemy również, że konieczność życiowa nakazała — i słusznie — na pierwszy ogień wziąć remonty kapitalne domów grożących ruiną, aby zapewnić ich żywot przez dalszych 30 — 40 lat. Nieobce nam są zaległości lat ubiegłych, które też musiano odrobić. Wydaje się jednak, że wszystkie te „okoliczności łagodzące" nie tłumaczą powtarzających się i uzasadnionych skarg na **jakość remontów**, których poprawki obniżają efekty liczb końcowych. Okazuje się, że nie wszyscy robotnicy, inżynierowie i technicy stanęli na apel programu wyborczego, wzywającego do walki z marnotrawstwem i brakoróbstwem.

NOWE SKLEPY I PUNKTY USŁUGOWE

„Miejska Rada Narodowa w trosce o pełne zaopatrzenie obywateli zwiększy do roku 1957 sieć sklepów różnych branż o 243 punkty, wzrośnie też o 200 ilość punktów usługowo - rzemieślniczych".

Z tej liczby otrzymaliśmy już w śródmieściu Gdańska 14 sklepów, 3 zakłady gastronomiczne (1 bar mleczny, mięsny i 1 jadłodajnię), we Wrzeszczu 9 sklepów i 1 w Oliwie. Z 200 zapowiedzianych rzemieślniczych punktów usługowych w śródmieściu zorganizowano już 20 punktów, w dzielnicy portowej 1 i we Wrzeszczu 13, razem 34 punkty.

„Dla zapewnienia powszechności nauczania Miejska Rada Narodowa wybuduje do roku 1957 — 10 dalszych budynków szkolnych dla ok. 35 tys. dzieci. Dla dzieci w wieku przedszkolnym powstanie 11 nowych przedszkoli".

A realizacja? Dwie szkoły we Wrzeszczu już oddano i 2 szkoły na Siedlcach będą oddane w najbliższych dniach.

„Miejska Rada Narodowa wybuduje 1 szpital zakaźny, Stację Pogotowia Ratunkowego, 5 przychodni rejonowych, 4 przychodnie przyzakładowe i 9 żłobków".

Na razie trwają poważnie zaawansowane prace nad rozbudową Szpitala Miejskiego przy ul. Świerczewskiego. Stacja Pogotowia Ratunkowego znalazła pomieszczenie przy ul. Rokossowskiego w dużym gmachu, który wkrótce otrzyma elewację.

Przebudowuje się Operę Bałtycką, rozwija się Ogród Zoologiczny w Oliwie, niemal codziennie cieszymy się z nowych zieleńców.

DO NAS NALEŻY OPIEKA

Ale program wyborczy nie tylko obiecywał, lecz również wzywał wszystkich wyborców do otoczenia jak najszerszą opieką naszych mieszkań, ulic, naszego miasta. A z tą opieką jest źle. Nie kto inny, lecz właśnie **mieszkańcy Gdańska z 250 koszy na śmiecie zniszczyli już 200.** Powiecie, że to chuligani. Ale 200 koszy nie zniszczono w ukryciu. Milcząca aprobata wyczynów chuligańskich upoważnia więc do takiego sformułowania. Bezmyślnie zniszczono również 2500 kubłów metalowych na śmiecie, co oczywiście pogarsza stan sanitarny i zaśmiecenie miasta. Można by wymieniać stale niszczone ławki w parkach, łamane drzewa i krzewy, psute urządzenia wnętrz tramwajów, rozbijane lampy, roztrzaskiwane cegły, tłuczone kafle, rozrzucany cement, żwir i piasek zwożone na budowę.

Jeśli więc nie wszystko idzie tak szybko, jak to sobie obiecywaliśmy, to niewątpliwie jest w tym dużo i naszej winy. A więc od nas samych zależy, żeby program wyborczy Frontu Narodowego był jak najlepiej i w terminie zrealizowany.

(sa)

Przed wielkim świętem młodzieży

MŁODZIEŻ GDAŃSKICH ZAKŁADÓW PIWOWARSKO - SŁODOWNICZYCH, podobnie jak młodzież całego kraju, przygotowuje się do uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży. M. in. postanowiono: zapoznać wszystkich pracowników z pracą koła ZMP (przez „błyskawicę"), zmieniać raz na tydzień dekorację gablotek, ilustrujących pracę przedsiębiorstwa, wybudować boisko sportowe z pomocą koła ZMP przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Transportu Sprzętu Budowlanego.

W RUMIAŃSKICH ZAKŁADACH GARBARSKICH już ponad 90 proc. załogi podjęło zobowiązania festiwalowe, które przyniosą ponad 40.000 złotych oszczędności.

Oto niektóre z nich: zespół falcerów postanowił zmniejszyć o 1 proc. ilość odpadów w czasie obróbki skór baranich, młodzież zaś — przepracować 16 godzin podczas żniw w PGR, a inż. Łaniewski — opracuje trzy wnioski racjonalizatorskie.

W wyniku realizacji zobowiązań **GDAŃSKIE ZAKŁADY FUTRZARSKIE** zaoszczędzą m. in. 20 ton węgla, 1.000 kg trocin przemysłowych, 120 sztuk skórek króliczych itd. W sumie pracownicy zaoszczędzą około 550.000 zł.

Cała młodzież pod przewodnictwem organizacji ZMP, a z nią starsi koledzy, już od kilku tygodni żyją wielkim świętem młodzieży.

Czy znacie tę budowę?

Większość z Was Czytelnicy, na pewno zna ten budynek mieszkalny, szybko rosnący w nowym osiedlu przy PDT we Wrzeszczu. Jeszcze tak niedawno, bo w kwietniu br. pisaliśmy o jego murach piwnicznych, a teraz betoniarze układają już stropy nad trzecim piętrem.

Warto dodać, że załoga postanowiła wykonać mury IV piętra do 25 bm. Zobaczymy czy słowa dotrzyma.

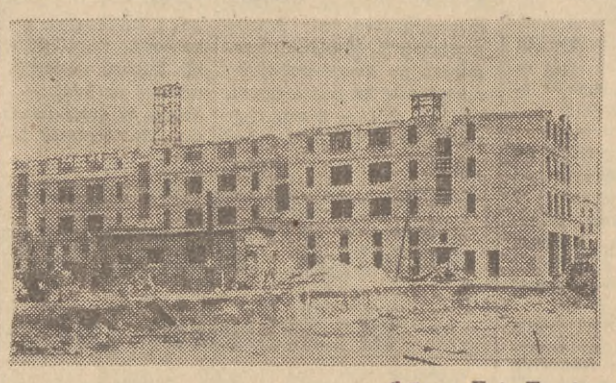

Fot. Ferster

MIGAWKI Wybrzeża

Na wystawie, ale nie w sklepie

Na wystawie cukierni Rzemieślniczej Spółdzielni Doskonalenia Rzemiosła w Sopocie leży piramida ciastek zwanych „sokołami".

— Proszę o jednego sokoła — zwraca się klientka do sprzedającej.

— Nie mam w sklepie — odpowiada ekspedientka, a z wystawy zdejmować za wcześnie. Jeszcze dwie godziny do zamknięcia sklepu.

— My też prosimy o „sokoły" — odezwało się kilka głosów — rosprzeda pani w mig całą tackę.

Ale sprzedawczyni trwała nieugięcie przy swoim, że lepiej jutro sprzedać nieświeże, niż dzisiaj dekompletować wystawę. Zapomniała widocznie o tym, że towaru, którego nie posiada sklep, nie reklamuje się na wystawie. (So)

Podwójne oblicze ma...

...elektryczny zegar kolejowy na peronie w Rumii — Zagórzu. Od strony Gdyni wskazuje uczciwe godziny, a od strony Wejherowa — czas o pół godziny spóźniony. Pracownicy mniej spostrzegawczy mają z tego powodu różne nieprzyjemności: spóźniają się do pracy, lub na pociąg. J. Ł.

Z sali sądowej

Świadomie i z premedytacją podawał żonie zamiast leków „Azotox" arsenian wapnia i „Sidol"

Treść artykułu 225 Kodeksu karnego § 1 brzmi: „kto zabija człowieka, podlega karze więzienia od lat 5 do kary dożywotniego więzienia lub kary śmierci".

Toczący się ostatnio w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku proces przeciwko Wacławowi Czarnocie ujawnił perfidną zbrodnię Czarnoty, popełnioną na żonie Rozalii — matce dwojga nieletnich dzieci.

Z odrazą i obrzydzeniem patrzyły na ławę oskarżonych oczy mieszkańców Gdańska, licznie przybyłych na salę rozpraw.

Wacław Czarnota został skazany na dożywotne więzienie oraz utratę praw publicznych i honorowych. Ludowa sprawiedliwość za takie czyny nie przewiduje okoliczności łagodzących.

Umotywowanie wyroku jest jednocześnie streszczeniem zbrodniczych czynów zwyrodniałego męża i ojca. Sędzia powtarza niejednokrotnie nazwisko pracownicy tartaku w Rybiewie, Heleny Minde. Już w r. 1953 Wacław Czarnota zawiązał z tą niewiastą bliską znajomość, a współżycie domowe stawało się coraz dokuczliwsze. Czarnota wracał do domu pijany, robił awantury, nosząc się z zamiarem porzucenia żony i dzieci dla Heleny Minde. Ta jednak wiedząc, że jest żonaty i ma potomstwo nie ufała mu zbytnio.

Wówczas zrodził się w mózgu Czarnoty przestępczy zamiar otrucia małżonki.

I oto w dniu 20 października ub. roku Czarnota wsypał do zupy mlecznej pewną ilość środka owadobójczego „Azotoxu". Rozalia Czarnota zachorowała ciężko, podana ilość „Azotoxu" nie wystarczyła jednak na uśmiercenie organizmu. Skarżącej się w dn. 6 i 7 listopada ub. roku na bóle głowy żonie, zwyrodniały mąż podał zamiast proszków uśmierzających bóle — zakupiony w Wiejskim Domu Towarowym arsenian wapnia. Nadwątlony organizm nie był w stanie walczyć z trucizną. Kiedy Rozalia Czarnota była już w agonii, chcąc przyspieszyć jej przebieg, morderca zaproponował żonie „skuteczny lek" — „Sidol" — środek chemiczny używany do czyszczenia okien i naczyń.

Dopiero wówczas Rozalia Czarnota zrozumiała, że mąż chciał ją otruć. Było jednak już za późno. Serce przestało bić...

Chcąc zatrzeć ślady morderca domagał się od dwóch lekarzy stwierdzenia zgonu bez podania jego przyczyn. Zamiar nie udał się. Nie udało się także okłamywanie sądu, jakoby otrucie żony było spowodowane kilkakrotnym usuwaniem przez nią płodu. Sekcja zwłok wykazała, że „dobry ojciec", który rzekomo chciał mieć więcej dzieci... zamordował żonę, będącą w 2-gim miesiącu ciąży.

Do ostatniej chwili wyrafinowany morderca szukał krętych ścieżek pragnąc ukryć swoją winę. Organy śledcze i społeczeństwo dopomogły jednak sądowi ustalić wszystkie dowody obciążające Wacława Czarnotę.

Bez cienia żalu przyjęliśmy wiadomość o usunięciu zwyrodniałego męża i ojca ze społeczeństwa.

Tydzień Straży Pożarnych zakończony

Uroczyście obchodzony w całym kraju doroczny Tydzień Straży Pożarnych zakończył się w dniu 19 bm. Strażacy Wybrzeża wykazali wzorową sprawność bojową i doskonałe przygotowanie do pełnienia swej służby, o czym mieszkańcy trójmiasta mogli się przekonać oglądając pokazy strażackie i alarmy bojowe.

Na zdjęciu: strażacy Sopockiej Straży Zawodowej w akcji.

O tym warto wiedzieć

RADNI PRZYJMUJĄ SKARGI I ZAŻALENIA MIESZKAŃCÓW

W lokalu MZBM nr 2 we Wrzeszczu (Fiszera 3) radni Marian Kotas i Jan Duraj będą dziś w godzinach 17 — 19 przyjmować skargi i zażalenia od mieszkańców komitetów blokowych nr nr 1 do 17, 20, 21, 26.

UWAGA, WODNIACY!

Okręgowa Komisja Turystyki Wodnej PTTK w Gdańsku zawiadamia, że 23 bm. o godz. 19 w Gdańsku (ul. Długa 45) odbędzie się ostatni wykład oraz zakończenie kursu organizatorów turystyki wodnej. Obecni otrzymają zaświadczenia.

O BŁONICY

W Tygodniu Zdrowia, 23 bm. o godzinie 17 w Morskim Domu Kultury w Gdańsku - Nowym Porcie odbędzie się odczyt dr Rycharda pt. „Błonica — wróg dziecka".

WAŻNE DLA ZAKŁADÓW PRACY

Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku zawiadamia wszystkie zainteresowane koła PTTK, rady miejscowe i referaty socjalne, które złożyły zapotrzebowania na wędrowne wczasy turystyczne na sezon letni br., że bez względu na datę turnusu, należy skierowania wykupić do 16 lipca w Okręgu PTTK w Gdańsku (ul. Długa 45) w godz. od 12—16-tej.

Po w/w terminie ze względu na duże zapotrzebowanie na wczasy turystyczne PTTK nie będzie miejsc rezerwować.

POPIS UCZNIÓW OGNISKA BALETOWEGO

Społeczne Ognisko Baletowe w Gdańsku urządza doroczny popis uczniów 24 bm. o godz. 17.30 w sali Domu Drukarza w Gdańsku, przy ul. Garncarskiej. Bilety w cenie zł 5 do nabycia przy wejściu.

Jeszcze tylko 2 dni »Kraina uśmiechu«

Melodyjną operetkę Lehara „Kraina uśmiechu", wystawioną obecnie przez Warszawską Operetkę Objazdową na Wybrzeżu, mieszkańcy trójmiasta mogą **jeszcze obejrzeć dziś i jutro w sali Morskiego Domu Kultury w Nowym Porcie** (dojazd tramwajem 3 i 5). Początek przedstawienia **dziś — godz. 19, jutro — godz. 20.**

Przedsprzedaż biletów w kioskach „Ruchu" w Nowym Porcie (Plac Wolności), we Wrzeszczu (obok „Delikatesów"), w Gdańsku (naprzeciw dworca). Ponadto w „Orbisie" w Gdańsku i Wrzeszczu.

A. MĘCLEWSKI

Opowiadania z dni wielkiej próby

Marynarze z „Gottwalda" w niewoli na Taiwanie

Rozdział XI. — Złe nowiny ze szpitala. — Nad grobem towarzysza. — Spotkanie z załogą „Pracy".

KAPITAN Szemiot wrócił z miasta bardzo przygnębiony. Wychodząc z kina spotkał na ulicy siostrę niemiecką ze szpitala. Zawiadomiła go, że w szpitalu znowu leży jakiś Polak. Nazywa się Skrzypkowski i stan jego jest bardzo ciężki.

Informacje te potwierdziły się w szpitalu, dokąd kapitan udał się natychmiast. Skrzypkowski był nieprzytomny i silnie majaczył. Zdaniem lekarza przechodził zapalenie opon mózgowych i stan jego nie rokował żadnych nadziei poprawy.

Następnego dnia rano czangkaiszekowski oficer w pośpiechu zabrał kapitana do szpitala, ale było już za późno. Skrzypkowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Śmierć polskiego marynarza, który poddał się naciskowi czangkaiszekowskich agentów i uległ ich namowom, silnie podziałała na pozostałych „gottwaldowców". Tamci azylowcy żyją, mogą jeszcze powrócić do kraju i naprawić swoje błędy. A ten? Zmarł na obczyźnie. Nie ujrzy już polskiego nieba.

Co się stało z tym człowiekiem? Co leżało u podłoża tragedii, jaką przeżył. Sprawa ta była przedmiotem długich i namiętnych rozmów wśród marynarzy, uwięzionych w magazynie nr 17.

Niektórzy znali z grubsza koleje życia Brunona Skrzypkowskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej przesiedział kilka lat w obozie koncentracyjnym Oranienburg. Wrócił do kraju wyczerpany nerwowo, zmęczony, chory. Kiedy czangkaiszekowcy zabrali „Gottwalda" i zamknęli załogę w magazynie, Skrzypkowski nie potrafił ukryć swego instynktownego lęku przed długotrwałym pozbawieniem wolności. Był skłonny do chorób nerwowych. Po operacji ślepej kiszki odczuwał silne, nerwowe bóle nóg, które powodowały ich przejściowy bezwład.

JUŻ wtedy, w szpitalu, nachodzili go dzień po dniu zdrajcy z „Pracy" — Wąsowski, Romanow, Żmudziński, przychodził Wrzesiński — namawiali, zachęcali do wyjazdu do Ameryki, a nade wszystko straszyli:

— Małoś siedział w obozie? Chcesz tu, w tym przeklętym taiwańskim klimacie zakończyć życie w więzieniu? Nie bądź głupi! Podpisz azyl, pojedziesz z nami, będziesz na wolności. Przecież to jasne, że żaden z was nie wróci do kraju!

Skrzypkowski kochał swą żonę i dzieci — wiedzieli o tym wszyscy jego koledzy — ale równocześnie bał się zamknięcia, więzienia, nowego obozu. Poddał się naciskowi łajdaków, którzy dla dodania sobie odwagi namawiali innych do zdrady.

Podpisał prośbę o azyl, nie zdobył jednak tym spokoju wewnętrznego. Rozpamiętywał swój postępek, analizował go, ważył, badał przyczyny — i rozmyślał, tęsknił, zadręczał się wspomnieniem bliskich, pozostawionych w kraju. Tropikalny upał na Taiwanie, słońce, które dotykało ciała płomienhymi palcami, dokonało reszty: podłoże do rozwoju nieuleczalnej choroby.

Na jego pogrzeb poszli wszyscy. Trumnę przykryto biało - czerwoną flagą. Grupa ludzi, strzeżona przez oficerów policji, długo stała nad mogiłą swego towarzysza.

Ziemia, w której spoczął, tak bardzo była niepodobna do Polski: zamiast wysokich sosen i prostej zieleni gdyńskiego cmentarza — w Kao-Hsiung kołysały się nad grobami wysokie akacje i rozłożyste palmy o sztywnych, jakby sztucznych liściach.

Ciężko padały na ziemię parujące krople, pozostałość niedawnej ulewy. Obcość tego zakątka była tak dotkliwa, że bolesny dreszcz przeszywał każdego, kto choć trochę zdołał sobie to uświadomić.

PRZECHADZALI się przed magazynem. Słońce jeszcze nie doszło do zenitu i powietrze nie przypominało jeszcze łaźni parowej.

Od miasta nadjechał samochód. Z tyłu, pod brezentową budą dwóch białych. Spojrzenia „gottwaldowców" spotkały się na chwilę z tamtymi — i już się poznali.

— Hallo!! Czekajcie!!

Byli to Lewandowski i Wilczewski z „Pracy", tak samo jak „gottwaldowcy" zatrzymani przez piratów. Rzucili się ku sobie, wyściskali się, wymienili wiele bezładnych, radosnych słów. Starszy mechanik Nowak pobiegł do magazynu po resztę kolegów:

— Chodźcie zaraz, są ci z „Pracy"!

Otoczyli ich, opowiadają swe losy w pośpiechu, bo oficer zauważył zbiegowisko i biegnie, by ich rozdzielić.

— Wracamy do kraju — mówi gorączkowo Lewandowski. — Nie daliśmy się. Namawiali nas, męczyli, straszyli, że nigdy stąd nie wyjedziemy. Nie wierzcie! Głodowaliśmy co pewien czas, zmuszając ich do ustępstw. Głodówki — to skuteczna broń na to robactwo. Nie wierzcie im! Kłamią, obiecują, łaszczą się — byle tylko zyskać wasze zaufanie, byle tylko poderwać waszą odporność. Trzymajcie się!

Oderwali go od „gottwaldowców". Samochód ruszył pod magazyn, gdzie w pośpiechu załadowano kilka niewielkich pakunków z bagażem załogi „Pracy", skonfiskowanym po jej porwaniu — aparatami fotograficznymi, lornetkami itd.

— Pozdrówcie nasze żony i dzieci! — wołają „gottwaldowcy". — Pozdrówcie Polskę! Wrócimy!

Dorośli mężczyźni cieszyli się jak dzieci, wszyscy ocierali łzy. „Oni wracają, to i my niedługo pojedziemy. Przecież i nas muszą zwolnić, to jasne. Rząd polski będzie się o nas starał. To już długo nie potrwa!"

Nastroje się poprawiły, niektórzy nawet zaczęli pakować swoje rzeczy, spodziewając się lada dzień wyjazdu do kraju.

Tylko ludzie bardziej doświadczeni ochładzali te zbyt optymistyczne nastroje. Kto może wiedzieć, jak długo tu będziemy? Trzeba być przygotowanym na najgorsze — wtedy lepiej przechodzi się nieszczęścia. Ten, kto każdego dnia oczekuje poprawy, załamuje się zwykle przy pierwszym zawodzie.

Tak też argumentował radiooficer Arczyński, który spędził kilka lat w obozie jenieckim w Niemczech.

(c. d. n.)

ŚMIAŁO i szczerze

Czyżby naprawdę kpili z obywateli?

Jestem starą, osiemdziesięcioletnią kobietą, zapracować już na siebie nie mogę. W Ameryce przebywa moja siostra przyrodnia i, aby mi cośkolwiek dopomóc, przysłała na moje nazwisko 20 dolarów za pośrednictwem banku Polska Kasa Opieki w Warszawie.

Pieniądze nadeszły w listopadzie ub. r., Bank przesłał mi cennik towarów, które mogę zamówić w granicach powyższej kwoty.

Odwrotną pocztą wysłałam zamówienie na materiał sukniowy i bluzkowy. Po kilku tygodniach materiał na suknię nadszedł. Równocześnie bank zawiadomił mnie, że materiału na bluzki już nie ma, wobec czego należy zamówić coś innego. 4 stycznia br. wysłałam więc zamówienie na czarny materiał na suknię i jako wyrównanie ogólnej sumy — 2 ołówki i pastę.

Po dość długim czasie nadeszły ołówki i pasta, materiał jednak nie, przy czym bank nie uważał za stosowne przesłać mi słówka wyjaśnienia. Cierpliwie czekałam do kwietnia, tj. trzy miesiące, wreszcie napisałam, prosząc o załatwienie mej sprawy. Nie otrzymując odpowiedzi napisałam ponownie w maju, lecz Polska Kasa Opieki zignorowała również i drugi mój list.

Wprawdzie na zawiadomieniu banku o nadejściu pieniędzy, datowanym w listopadzie, wydrukowano, że zamówione towary otrzymuje się najpóźniej w ciągu 6 tygodni, ale Polska Kasa Opieki najwidoczniej kpi sobie z obywateli. Jestem już zupełnie bezradną i nie wiem co robić, by należność moją odzyskać. **A. N. Gdynia**

Źle świadczy o pracy Polskiej Kasy Opieki fakt, że klienci jej uciekać się muszą pod opiekę prasy.

Red.

W innych LISTACH

ŁOPATKĄ PRZYJEMNIEJ

Jeżdżąc po różnych miastach Polski — pisze ob. **W. Kowalewski z Wrzeszcza** — często jadam w barach mlecznych. Zaobserwowałem, że w innych miastach masło do pieczywa wydawane jest w barach mlecznych w osobnych porcjach, wraz z drewnianą maleńka łopatką do rozsmarowania. Ten sposób wydawania masła budzi zaufanie klienta do wagi, podczas gdy w naszych barach mlecznych mizernie posmarowane bułeczki nieraz nasuwają przypuszczenie, że daleko im do wyznaczonych 2 lub 3 deka masła. Na pewno bywalcy barów mlecznych trójmiasta z zadowoleniem powitaliby tę innowację.

Odpowiedzi REDAKCJI

Konstanty Sadowski, Elbląg. — 1) Zgodnie z art. 384 k. z. czynsz za najem lokalu uiszcza się z reguły z góry. Dopuszczalne jest ustanowienie odsetek za zwłokę w płaceniu czynszu (art. 248 k. z.). Niektóre terenowe rady narodowe w uchwałach swych ustanowiły obowiązek płacenia takich właśnie odsetek. Uchwały te dotyczą nieruchomości, administrowanych przez MZBM, w innych nieruchomościach odsetki za zwłokę mogą być pobierane z mocy umowy między wynajmującym a najemcą, a w braku umowy — odsetki ustawowe. 2) Zasadniczo w czasie choroby pracownika nie wolno obniżyć mu wynagrodzenia. Po wyzdrowieniu można, z zachowaniem okresu wypowiedzenia, ustalić nowe, dowolne warunki płacy, jednakże w ramach obowiązującej polityki płac.

Paweł Stenka, Reda. — Renta inwalidy zaliczonego do III grupy wynosi 50 proc. zarobków sprzed inwalidztwa, jeśli inwalidztwo powstało na skutek wypadku lub choroby zawodowej. Jeśli inwalidztwo powstało z innych przyczyn (przypuszczalnie również w Waszym przypadku) renta jest mniejsza i z reguły wynosi 30 proc. zarobków (art. 39 dekretu z 25. 6. 1954 r. Dz. U. 30, poz. 116).

Teresa Celmer, Gdynia. — Konduktorka postąpiła zgodnie z przepisami, bowiem wózków do trolejbusów zabierać nie wolno. Dla przewiezienia wózka mogliście przecież wykorzystać kolej elektryczną.

Dziś w radio

ŚRODA — 22. VI.
Fala średnia 230 m.

6.45 — Gimnastyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Melodie taneczne. 8.00 — Koncert. 8.40 — Utwory fortepianowe. 9.00 — Przerwa lok. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — PRZEGLĄD PRASY. 12.15 — Muzyka ludowa. 12.50 — Aud. dla wsi. 13.00 — Program lok. 13.05 — Program dnia. 13.10 — „Romeo i Julia" op. K. Korzutskiego. 13.30 — Aud. dla kl. licealnych. 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Kom. o stanie wód. 14.10 — Aud. dla kl. III—IV. 14.30 — Melodia i piosenka. 15.25 — Muzyka symfoniczna. 16.00 — Aud. dla dzieci lok. 16.20 — Problem dnia — lok. 16.25 — Zagadki muzyczne — lok. 16.45 — Muzyka rozr. — lok. 17.00 — Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 — Uczniowie szkół muzycznych przed mikrofonem — lok. 17.45 — Reportaż: zagadnienia budownictwa — lok. 18.20 — Reportaż „Cztery wagony ryby" — lok. 18.28 — Amatorskie zespoły przed mikrofonem — lok. 19.00 — Muzyka i akt. 19.25 — Aud. o książce I. Turgieniewa „Trzy portrety" 19.45 — Muzyka tan. 20.18 — Opera Czajkowskiego „Dama Pikowa". 21.30 — DZIENNIK. 21.50 — Dziennik rybacki — lok. 22.00 — d. c. opery. 23.50 — OST. WIAD.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Za 3 tygodnie wyruszą kolarze na trasę III DWG dorocznego wyścigu »Dziennika Bałtyckiego«

Kolarstwo staje się w Polsce sportem narodowym. Przyczynia się do tego Wyścig Pokoju, który po 8 latach stał się największą amatorską imprezą kolarską na świecie. Szczególną popularnością cieszy się Wyścig Pokoju w krajach, przez które przebiega, a walkę kolarzy na trasie, ich zwycięstwa i porażki głęboko przeżywają miliony małych i dorosłych entuzjastów kolarstwa w CSR, NRD i Polsce.

Społeczeństwo Wybrzeża entuzjazmuje się dodatkowo swoim własnym wyścigiem — DWG. Mija już trzeci rok od czasu, kiedy z inicjatywy redakcji „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO", wspólnie z sekcją kolarską WKKF przy współudziale Stoczni Gdańskiej i ZW ZMP po raz pierwszy zorganizowano czteroetapowy wyścig kolarski Dookoła Województwa Gdańskiego.

Od tego czasu DWG, podobnie jak Wyścig Pokoju, z każdym rokiem staje się coraz bardziej popularny, z każdym rokiem rośnie jego znaczenie sportowe i propagandowe. **W tym roku od 7 do 10 lipca na malowniczych drogach naszego województwa przeszło 100 kolarzy z całej Polski po raz trzeci walczyć będzie o indywidualne i zespołowe zwycięstwo w DWG.**

Do rozpoczęcia wyścigu czasu pozostało niewiele, ale też wszystkie prace przygotowawcze zostały już zakończone. Wytypowano i sprawdzono trasę, która w tym roku będzie dłuższa (620 km) i przebiegać będzie:

I etap Gdańsk — Gdynia — Gdańsk — Pruszcz — Tczew — Malbork — Elbląg (143 km).

II etap Elbląg — Milejewo — Tolkmicko — Elbląg — Dzierzgoń — Sztum — Malbork — Starogard (167 km).

III etap Starogard — Zblewo — Kościerzyna — Kartuzy — Wejherowo — Lębork (169 km).

IV etap Lębork — Wicko — Wierzchucino — Krokowa — Puck — Gdynia — Gdańsk — stadion Budowlanych (141 km).

We wszystkich miastach etapowych i punktach przelotowych powołano już komitety organizacyjne III DWG.

We współzawodnictwie o najlepszy punkt etapowy, o I miejsce walczyć będzie nie bez szansy wygrania — Lębork, gdzie przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest przewodniczący Prezydium MRN ob. **Krajewski**, a odpowiedzialnym za propagandę III DWG jest kierownik Wydziału Propagandy KP PZPR — **Drozd.**

Z wielkim entuzjazmem przyjęli działacze sportowi w Dzierzgoniu obowiązki zorganizowania punktu przelotowego. W pracy organizacyjnej wyróżniają się tam dyrektor betoniarni **Tomaszewski**, kierownik kina **Szembek** oraz **Dobrowolski.**

W innych miastach etapowych i punktach przelotowych trwają także intensywne przygotowania do wyścigu. Powołane do życia komitety etapowe i przelotowe dokładają wiele starań, ażeby we współzawodnictwie o najlepszy punkt etapowy lub przelotowy wypaść jak najlepiej i zdobyć proporzec przechodni. **Wyróżniających się w organizacji wyścigu działaczy sportowych czeka frapująca nagroda — wyjazd na V Festiwal Młodzieży i Studentów do Warszawy.**

L. Stef.

Z tych sekretarzy rad okręgowych przykładu brać nie można

W dniu 17 bm. Zarząd Wojewódzki ZMP wspólnie z WKKF zwołał odprawę sekretarzy rad okręgowych zrzeszeń sportowych w sprawie organizacji zdobywania „Sportowej Odznaki Festiwalu", oraz w celu omówienia przebiegu współzawodnictwa festiwalowego.

Dziwnym i niewytłumaczonym wydaje się fakt, że sekretarze rad okręgowych: Budowlanych, Gwardii, Kolejarza, Sparty, Włókniarza, LZS oraz przedstawiciel Wydziału Oświaty nie znaleźli chwili czasu, ażeby przybyć na tę ważną odprawę. Czyż by nie interesował ich V Festiwal Młodzieży i Studentów?

Dziś zabrzmią fanfary

Serdecznie witamy uczestników Letnich Igrzysk Harcerskich

Niecodzienny wygląd przybrał 21 bm. — dworzec gdański na powitanie uczestników Letnich Igrzysk Harcerskich. Już we wczesnych godzinach rannych pociągi dalekobieżne przywiozły pierwsze reprezentacje województw: opolskiego, kieleckiego, stalinogrodzkiego, białostockiego i warszawskiego.

Wkrótce potem kolumny małych harcerzy w bordowych i granatowych dresach przewieziono z dworca na miejsce zakwaterowania, do trzech szkół we Wrzeszczu.

Dziś o godz. 16 na stadionie Budowlanych nastąpi uroczyste otwarcie I Letnich Igrzysk Harcerskich — ustawienie pocztów sztandarowych, uroczysty apel i defilada, a następnie pokaz gimnastyczny 1200 uczniów szkół podstawowych i średnich oraz tańce regionalne w wykonaniu 320 par.

W godzinach rannych odbędą się pierwsze eliminacje piłki ręcznej na stadionie AZS (ul. K. Marksa) oraz biegi sztafetowe 4×50 m na stadionie Budowlanych.

Doniosła narada lekarzy sportowych i trenerów w Gdańsku

Wczoraj w sali konferencyjnej WRZZ odbyła się narada 56 lekarzy sportowych i trenerów z województw: bydgoskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, łódzkiego i gdańskiego.

Referat wprowadzający wygłosił dyr. Wojewódzkiej Poradni Sportowo - Lekarskiej w Gdańsku — dr **Kądziałkiewicz.** Mówca, prosząc o uzupełnienie referatu w dyskusji, w ogólnych zarysach przedstawił niedostateczny rozwój KF w naszym województwie, wskazał na podstawowe przyczyny hamujące rozwój szeroko zrozumianej kultury fizycznej (nie tylko sportu), która opierać się winna na fundamencie masowości, zdrowotności i wszechstronności.

Dane statystyczne potwierdzają fakt niedostatecznego umasowienia kultury fizycznej w naszym województwie. **O ile w CSR 10 proc. ludności czynnie uprawia sport, na Węgrzech 15 proc., a w Finlandii przeszło 20 proc., to na Wybrzeżu, które uważane jest za przodujący ośrodek sportowy w kraju, tylko 2 proc. ogólnej liczby ludności bierze czynny udział w życiu sportowym (w tym 1/10 stanowią kobiety).**

W krótkich rzeczowych słowach zabierający głos w dyskusji lekarze i trenerzy wskazywali środki zmierzające do poprawy sytuacji w wychowaniu fizycznym w szkolnictwie oraz wśród ludności pracującej w mieście i na wsi.

Wspólnie opracowane wnioski zostaną przesłane do GKKF i Prez. WRN, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie poziomu kultury fizycznej w naszym województwie i w całym kraju.

L. Stef.

O pięknym sporcie uwag kilka

W dniach 2 i 3 lipca na torze wyścigów konnych w Sopocie odbędą się międzynarodowe zawody konne między Polską reprezentowaną przez LZS, a NRD którą reprezentować będzie jeździecka sekcja „Dynamo".

Nasi jeźdźcy znajdują się obecnie w Sopocie na obozie treningowym. W ubiegłą niedzielę, na miejscu przyszłych zawodów, rozegrano konkurs kontrolny na zasadach konkursu dokładności — 13 przeszkód do 140 cm wysokości.

Wszystkich miłośników tego pięknego sportu interesuje napewno, jakie na tle tych treningowych zawodów ma szanse nasza reprezentacja.

Otóż konkurs niedzielny wykazał, że bezsprzecznie zrobiliśmy znów krok naprzód.

W naszej grupie mamy sporo dobrych koni, z których na specjalną uwagę zasługują: „Calmir", „Atlas", „Alchemik", „Adela", „Pożoga", „Aden", „Czarnków", „Monopol", „Bosman", „Limit", „Litawor", „Donat" i „Furioso". Mamy w niej kilku dobrych jeźdźców: Byszewski, Skawiński, Matławski, Świdziński, Mioduszewski, Perzyna, Parkasiewicz, Kubiak, Kowalski i jeszcze kilku nowych, ale...

Tych „ale" jest, niestety, ciągle zbyt wiele.

Powiedzmy sobie szczerze, że jeśli chodzi o jeźdźców, to na dobrą sprawę jedynie Byszewski i Skawiński (ach, gdyby ten ostatni ważył o 20 kg mniej i był trochę „krótszy") reprezentują naprawdę wysoki w skali międzynarodowej poziom. A konie? Te w ogromnej większości przy wielkich przeciętnie możliwościach są na poziomie... szkoły podstawowej.

Jeźdźcy np. przy dobrym na ogół dosiadzie mają poważne braki w prowadzeniu konia zarówno pod względem technicznym (ręka, wodze), jak i taktycznym (brak umiejętności dyktowania koniowi właściwego tempa, „skrócenia" go w odpowiednim miejscu, właściwego użycia pomocy itp.). Konie zaś są przeważnie, jak na konia sportowego, zbyt słabo „postawione".

Dowodem tego, co powiedziałem, niech będzie ten jeden tylko przykład: w czasie niedzielnego konkursu, aż 4 konie wywróciły się na „szeregu" przeszkód.

Że tak właśnie jest w czasie, gdy inne gałęzie sportu rozwinęły się u nas wspaniale, na tym zaciążyło uważanie do niedawna jeździectwa za sport o „kompromitujących" tradycjach. Skutek tego — zaległości, których odrobienie w jeździectwie kosztuje całe lata.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że bezwzględnie zrobiliśmy wiele (zasługa to w dużym stopniu takich ludzi, jak Leon Kon, Kazimierz Stawiński i inni), ale braki mamy jeszcze poważne, które na pewno zarysują się mocniej w spotkaniu z naszymi przyjaciółmi z NRD.

Andrzej Pawluk

CZYTELNIK
Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7 Telefony: Centrala 350-41 Sekretariat 335-60 Dz. Miejski 318-97 Dz. Sport 335-65 Śmiało i szczerze 345-17 Red. nocny 335-66. Pismo redaguje zespół Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Dyrektor delegatury 335-59 Dział finansowy 320-94. Centrala 350-41, Ogłoszenia 335-80. Pismo wydaje Instytut Prasy „CZYTELNIK".
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk
Zam. 2041 — W-6-3250

FACHOWCY POSZUKIWANI

3 brukarzy i 2 ramarzy z praktyką do pracy na teren trójmiasta przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Robót Morskich i Drogowych im. L. Waryńskiego w Gdyni, ul. Migały nr 26/28.

Głównego księgowego o pełnych kwalifikacjach zatrudni Polskie Towarzystwo Maszyn Biurowych — Zakład Usługowy Gdańsk, Podbielańska A — obok Orbisu. 1498-K

Wykwalifikowanych: silnikowców, murarza, maszynistkę, kalkulatora robót mechanicznych, 2 inspektorów (silnikowego i kadłubowego ze znajomością zagadnień morskich), **2 starszych księgowych, instruktora księgowości, kierownika sekcji realizacji zaopatrzenia** — zatrudni natychmiast PP i UR „SZKUNER" Władysławowo". Zgłoszenia kierować: Dział Kadr PP i UR „SZKUNER" Władysławowo. 1495-K

Trzech malarzy i dwóch stolarzy przyjmie natychmiast PP i UR „Arka" w Gdyni. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Gdynia, ul. Waszyngtona 34/36 I p., pokój 1. 1489-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

NUTRIE hodowlane z dobrego gniazda sprzedam. Kościerzyna, Dworcowa 18.

SILNIK 0,90 kWh, stolik i krzesełka dziecięce, tokarnię nożną do drzewa, kocioł duży — sprzedam. Sopot, Świerczewskiego 14/3, tel. 510-83. 4562-G

RADIO „Mazur-L" sprzedam. Gdańsk, Stefana Jaracza 6/8 (obok Robotniczej). 4537-G

NOWĄ kuchenkę elektryczną z piekarnikiem sprzedam lub wymienię na radio lub zegarek. Oliwa, Podhalańska 21/3.

MOTOR przyczepny do łodzi 22 PS w dobrym stanie — sprzedam. Jan Bitewski. Karwia. 4554-G

KAJAK 2-osobowy sprzedam. Orunia ul. Brzegi 53/3. 4584-G

MOTOCYKL marki „New Hudson" 350 — na chodzie sprzedam. Gdańsk — Siedlce Kartuska 80-9.

OKAZYJNIE sprzedam radio „Syrenę" nowe, adapter, zegarek „Schaffhausen" oraz fortepian. Tel. 330-74. 4556-G

MOTOCYKL NSU 250 górny, na teleskopach — sprzedam. Sopot, Sobieskiego 15/4. 4570-G

UWAGA! Hodowcy! — sprzedam klatki podwójne dla norek. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4551". 4551-G

MOTOCYKL DKW NZ 350 na teleskopach — sprzedam. Sopot, Kościuszki 16/2

MOTOCYKL DKW 350 NZ (stan idealny) — zamienię na samochód małolitrażowy, najchętniej „Fiat" 500. Gdańsk, Kartuska 33/6 (do godz. 15, tel. 335-50). 4573-G

WÓZKI dziecięce: głębokie ceratowe, sportowe koszykowe, rurowe na kulkach, najnowsze modele. Poleca: Gdańsk, Kartuska 1. 4571-G

KANAPĘ w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na dwuosobowy tapczan. — Gdańsk, Siedlce, Kartuska 165 m. 1 (oglądać do godz. 15). 4582-G

KUCHNIĘ gazową z piekarnikiem sprzedam. Gdynia ul. Zygmunta Augusta 6 — 58. 2338-P

SAMOCHÓD DKW kabriolet, stan średni — sprzedam. Obejrzeć można w środę lub sobotę w Kartuzach ul. 1 Maja 26. Informacje: Kartuzy tel. 55.

NIERUCHOMOŚCI

W GDYNI domek jednorodzinny 3 pokoje z kuchnią, ogrodem owocowym (możność trzymania inwentarza) — sprzedam z warunkiem zamiany mieszkania na podobne lub mniejsze w trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „Zamiana". 2010-P

DOMEK jednorodzinny z wygodami i ogródkiem w Gdańsku - Nowym Porcie zamienię na podobny z dużym ogrodem w trójmieście, lub kupię od właściciela. Warunki do omówienia. Wiadomość Gdańsk, Plac Dominikański kiosk nr 8, 4566-G

UDZIAŁ w Spółdzielni „Bankowiec" Sopot z prawem własności domku prawie wykończonego nabędę. Zgłoszenia do Biura Otlewski — Sopot, Świerczewskiego 2, tel. 524-31. 2244-P

PARCELĘ budowlaną w Gdyni - Cisowej — sprzedam. Wiadomość Gdynia — Cisowa ul. Sokola 16. Alfons Lampkowski. 2240-P

LEKARSKIE

BADANIE serca elektrokardiograficznie od 16—18 oprócz sobót, Wrzeszcz, Politechniczna 14 (boczna Hibnera). 4423-G

RÓŻNE

OB. Kopciewiczowi zam. we Wrzeszczu, Al. Wojska Polskiego 25 — za oddanie znalezionego portfelu wyraża podziękowanie M. Pilczuk. 4572-G

PRACA

FRYZJER męski potrzebny. Sopot, Stalina 817.

POMOCY do dziecka poszukuje pracujące małżeństwo. Zgłoszenia po południu. Oliwa, Świętopełka 10.

POMOC domowa potrzebna zaraz. Gd.-Siedlce, Wieniawskiego 14/2. 4581-G

ZGUBY

KARNICKA Hanna, Sopot, Krasickiego 10 — zgubiła legitymację AMG nr 2809. 4568-G

MOŻDŻANOWSKI Kazimierz, Gdynia ul. Urszulanek 1/3 zgubił legitymację szkolną nr 108363 2241-P

NAUKA

POSZUKUJĘ nauczyciela języka włoskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „Włoski".

TAŃCÓW towarzyskich nowoczesnych — komplet podstawowy rozpoczynam 27 czerwca. Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Hibnera (Morską). 4578-G

LOKALE

POKÓJ z kuchnią z wygodami — pilnie zamienię na dwa pokoje z kuchnią, wygodami. Gdynia, Beniowskiego 27b m. 6. 2239-P

2 POKOJE z kuchnią w śródmieściu Gdyni (w trzecim dokwaterowana 1 osoba) — zamienię na podobne w trójmieście lub okolicy Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4546". 4546-G

2 POKOJE z kuchnią w Ostrowcu Świętokrzyskim — zamienię na podobne w trójmieście. Warunki do omówienia. Wiadomość — Gdańsk, plac Dominikański, kiosk nr 8. 4565-G

2 POKOJE z kuchnią, łazienką, kompletne wyposażenie — odstąpię wczasowiczom od 5. VII do 5. VIII. Wrzeszcz, Grunwaldzka 4—6. 4564-G

2 POKOJE z kuchnią, ogródkiem, piwnicą w Zielonej Górze ul. Botaniczna 2—5 zamienię na 1 pokój z kuchnią w Gdańsku. Władysław Lubieniecki.

1,5 POKOJU z wspólną kuchnią, wszelkimi wygodami, co — w Gdańsku zamienię na 2 pokoje z kuchnią samodzielne w trójmieście. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4553". 4553-G

PARTER domku jednorodzinnego 600 m² ogrodu (przystanek Polanki) zamienię na 2—3 pokojowe mieszkanie na trasie Sopot-Gdynia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4559". 4559-G

ZAMIENIĘ 2,5 pokoju ładne, z wygodami, z wspólną kuchnią (możliwość zrobienia kuchni własnej), samodzielny ogródek — na podobne w trójmieście. Oliwa, Westerplatte 22—2. 4567-G

SAMODZIELNE dwa pokoje z kuchnią, wygodami — zamienię na podobne lub większe w Gdyni. Wiadomość Gdynia, Słupecka 21 m. 1. 2243-P

POKÓJ z kuchnią — zamienię na większe lub takie same. Gdynia, Waszyngtona 12/1. Jakubowski.

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH 13 Krajowej Loterii Pieniężnej

Wyższe wygrane 2 dnia ciągnienia II rzutu 13 Krajowej Loterii Pieniężnej w dniu 20.VI.1955 r.

Wygrana 20.000 zł — padła na Nr 90520

Wygrane po 10.000 zł — padły na Nr Nr 53 1245 35823 70563

Wygrane po 5.000 zł — padły na Nr Nr 19845 40075 41585 56375 71201 104596 106003

Wygrane po 2.000 zł — padły na Nr Nr 541 10208 11138 28084 30576 30733 37932 44464 47836 57762 70292 71277 74542 77607 80023 80193 81994 84398 90874 93605 97060 98938 103885 107504 112504 112754 115466

Wygrane po 1.000 zł — padły na Nr Nr 1504 2644 8001 10772 12432 16904 17307 17724 19209 22227 22613 22631 22754 22807 23640 29234 29542 35169 35355 37179 47181 48338 49089 49872 50048 54610 54825 54831 55211 55288 56220 57383 60172 60504 61282 62916 63955 64621 68818 69277 70331 72550 74649 75377 80282 80715 80766 81097 81650 81807 81928 83338 84381 87854 89550 92904 94434 94702 97392 98141 98850 99148 102921 103862 104064 105394 106256 110818 116281 119810

Spółdzielnia Pracy „NOGAT"
w Malborku, ul. Reymonta nr 24 — tel. 338
Wykonuje na umowy stałe i zlecenie, wszelkie prace wchodzące w zakres

przeładunku towarów

Zlecenia przyjmują placówki terenowe Sp-ni:
Elbląg, ul. ppłk. Dąbka 74 — tel. 25-45
Kwidzyn, ul. 22 Lipca 7 — tel. 914
Malbork, ul. Żymierskiego 83 — tel. 241
Nowy Dwór Gd., ul. Mickiewicza 2 — tel. 217
Prace wykonywane są fachowo, tanio, terminowo i solidnie.
1494-92